

# Ataki na osoby z Azji. Przypisuje się im, że zakazają innych

## Rozmowa

Agnieszka Kamińska  
a.kaminska@prasa.gda.pl

**Wrogość wobec osób z Azji może eskalować – mówi dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej.**

**Z obserwacji waszego stowarzyszenia wynika, że w ostatnim czasie doszło do wielu wrogich zachowań wobec osób oskarżanych o przenoszenie koronawirusa. Kto jest atakowany najczęściej?**

Od początku tego roku obserwujemy zjawisko niejako utożsamiania osób pochodzenia azjatyckiego z koronawirusem. Przypisuje się im, że są nosicielami wirusa i że zarażają innych. Na przykład w Łukowie trzech nastolatków zaatakowało kobietę narodowości wietnamskiej, która od lat mieszka w tym



FOT. MAŁ. PRASOWE

Dr Anna Tatar

mieście. Napastnicy krzyčeli wulgarny oraz że „jest z Chin i ma koronawirusa”. Obrzucili ją śmieciami, spluwali w jej stronę, a gdy próbowała odejść, szli za nią. Inny przykład agresji miał miejsce we Wrocławiu. Doszło tam do brutalnego pobicia kucha-

rza z Chin, obywatela Polski, który od 25 lat mieszka we Wrocławiu. Odnotowaliśmy też agresywne zachowanie wobec studentów z Chin ze strony polskich studentów Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Z kolei inny przykład dotyczy Warszawy. Grupa młodych kobiet i mężczyzn wykrzykiwała szyderczo „koronawirus” w stronę trzech studentek z Wietnamu. Mamy też wysyp ksenofobicznych komentarzy i teorii spiskowych publikowanych w internecie. Wrogość wobec Azjatów obserwujemy też w innych państwach.

## **Czy spirala nienawiści może się jeszcze nakręcić?**

Niestety, to może eskalować. Już widzimy, że fala nienawiści nie kończy się na wyziskach. Pamiętajmy, że kilka lat temu, gdy przybrał na sile kryzys uchodźczy, dochodziło

do napaści fizycznych na osoby, które nie miały nic wspólnego z byciem uchodźcą czy z kulturą islamu. Atakowano tych, którzy od lat mieszkają w Polsce i mają ciemną skórę. Jeśli intensyfikuje się ksenofobiczna czy rasistowska nienawiść wobec pewnej grupy, to ona najczęściej się rozlewa i zatacza szersze kręgi. Mamy informacje o tym, że wrogość – w związku z pandemią – jest wymierzona również w Ukraińców pracujących w Polsce. Niektórzy z nich z dnia na dzień stracili miejsca w hostelach w Polsce. Po prostu ich wyrzucano. Trudno teraz przekroczyć granicę, więc mają problem, żeby wrócić do rodzinnego domu. Natomiast ksiądz we Wrocławiu powiedział w swoim kazaniu, że epidemia „to kara boska za życie w grzechu: za homoseksualizm”. Miał również stwierdzić, że Chińczycy „są brudni, jedzą

nietoperze i martwe płody”. Takie twierdzenia są zatrważające.

**Czy z wrogimi zachowaniami mogą się spotkać również Polacy, którzy np. są za-**

---

**W Polsce od lat temat rasizmu się bagatelizuje. A jeśli nie ma odpowiedniej reakcji, to sprawcy czują się bezkarni**

---

**kazeni i znajdują się w kwarantannie?**

Na razie nie mamy informacji o takich zdarzeniach. Teraz wszyscy przechodzimy egzamin z obywatelskości, z tego, czy czujemy się odpowiedzialni za siebie wzajemnie. Jeśli ktoś został objęty kwarantan-

ną, a wychodzi na zakupy, to naraża innych na niebezpieczeństwo. Takie zachowanie trzeba piętnować.

**Co możemy zrobić, aby wrogość słowna skierowana w Azjatów nie przekształciła się w fizyczną. Potrzebna jest bardziej zdecydowana reakcja organów ścigania?**

W Southampton grupa nastolatków zaatakowała Chińczyków, policjanci natychmiast ich zatrzymali. A czy młodociani sprawcy napaści w Łukowie ponoszą konsekwencje? To będzie miarą tego, w jaki sposób instytucje reagują na nowe przejawy ksenofobii. W Polsce od lat temat rasizmu jest bagatelizowany. Niektóre reakcje organów ścigania można nieomal odczytać jako przyzwolenie na wrogość wobec mniejszości. Jeśli nie ma odpowiedniej reakcji, to sprawcy czują się bezkarni. ©